

Zbigniew Zwoliński

FIZYKALIZM JAKO ŹRÓDŁO RELATYWIZMU W ETYCE

Kiedy Kant formułował swoje cztery postulaty, jakie winna spełniać filozofia (1. Co mogę poznać? 2. Co powinienem czynić? 3. Na co mogę mieć nadzieję? i 4. Czym jest człowiek?), uświadomił sobie – już w *Krytyce czystego rozumu* – że musi ograniczyć wiedzę, aby zrobić miejsce dla wiary. Nie mógł naturalnie wiedzieć, że odpowiedź na ostatnie z tych pytań, na które starał się odpowiedzieć w swoich późnych wykładach – *Anthropologie in pragmatischer Hinsicht* – zostanie przez Martina Heideggera (*Kant a problem metafizyki*) uznana, z jednej strony, za zasadniczo w perspektywie Kantowskiej antropologii niewystarczająca, z drugiej natomiast, za fundament umożliwiający (aczkolwiek dopiero w perspektywie Heideggerowskiej ontologii fundamentalnej) udzielenie zasadnej odpowiedzi na trzy poprzedzające je pytania.

Jednym z elementarnych obowiązków intelektualnych i moralnych nie tylko filozofa, aczkolwiek jego przede wszystkim, jest zbadanie zasadności tych pytań i dążenie do udzielenia na nie zasadnej odpowiedzi. Wymaga to przynajmniej rozstrzygnięcia szeregu logicznie wcześniejszych problemów, np. ‘czym jest prawda?’, ‘czym jest dobro?’, ‘czym jest człowiek?’, ‘czym jest osoba ludzka’, ‘jaka jest relacja między wolnością a obowiązkiem?’, ‘jaki jest stosunek między tym, co subiektywne i względne, a tym, co obiektywne i bezwzględne?’ Przy czym kwestia natury i statusu prawdy jawi się tu jako kwestia fundamentalna. Św. Tomasz z Akwinu w swoich rozważaniach o prawdzie¹ sformułował był dwanaście pytań dotyczących tej kwestii. Najważniejsze w kontekście naszych tu rozważań jest oczywiście pytanie pierwsze: ‘Czym jest prawda?’ W dalszej kolejności istotne jest pytanie czwarte: ‘Czy jest tylko jedna prawda, przez którą wszystko jest prawdziwe?’ oraz szóste: ‘Czy prawda stworzona jest niezmienna?’ Gdyby jednak wypadło dać odpowiedź przeczącą na pytanie czwarte i zarazem twierdzącą na pytanie szóste, to i tak pozostałby do rozstrzygnięcia problem ewentualnej równoważności (*resp.* równowartościowości) bądź nierównoważności (*resp.* nierównowartościowości) tych (wielu różnych) prawd. Powstałby zarazem problem genezy

¹ *Dysputy problemowe o prawdzie*, Lublin 1999, s. 17.

i statusu kryteriów, przy pomocy których ową równoważność lub nierównoważność można by rozstrzygnąć. Otóż wydaje się, że sensowne i zadane serio pytanie zakłada pewną, elementarną przynajmniej, wiedzę o przedmiocie będącym jego tematem. Inaczej mówiąc, w dobrze postawionym pytaniu współzawarta jest elementarna część odpowiedzi na nie. Musi bowiem być możliwe ocenienie, (1) czy otrzymana na nie odpowiedź jest rzeczywiście odpowiedzią na to, a nie inne pytanie oraz (2) czy jest to odpowiedź zasadna. Mimo pozornej paradoksalności prawdą jest to, iż aby sensownie pytać, trzeba coś na temat tego, o co pytamy, już wiedzieć.

W pytaniach formułowanych w kontekście rozważań na temat etyki, w szczególności w odniesieniu do jej zasadniczego rdzenia, czyli etyki normatywnej, pewne intuicje kierunkowe wydają się warunkiem umożliwiającym odpowiedź. Intuicje te jednak nie są warunkiem wystarczającym dla uzyskania odpowiedzi wyczerpującej. W każdym razie są one logicznie wcześniejsze od sformułowanego pytania (np. pytania o najwyższe dobro, najwyższą wartość etyczną). Istotną, a niekiedy wręcz kluczową rolę w tej refleksji stanowi fakt wyboru (uznanego za najbardziej wiarygodne) źródła informacji oraz kryteriów (logicznych, epistemicznych, etycznych, metodologicznych). W dużej mierze przesądzają one o późniejszym kształcie systemu oraz zasobie i statusie naszej wiedzy.

Jednym ze sposobów uprawiania refleksji filozoficznej w ogóle, a refleksji etycznej w szczególności, jest minimalizm ontologiczny i metafizyczny, czerpiący swe metodologiczne inspiracje z minimalizmu „brzytwy” Williama Ockhama. Sprowadza się on do „zakazu mnożenia bytów ponad konieczność”, czyli tezy: maksimum wyjaśnień przy minimum założeń ontologicznych i metafizycznych. Ten metodologiczny minimalizm ma więc charakter redukcjonistyczny. Podobny charakter ma teza Kartezjusza sformułowana w pierwszej *Medytacji* („O czym można wątpić”), w myśl której za całkowicie fałszywe należy natychmiast uznać wszystko, co kiedykolwiek („teoretycznie”) mogłoby okazać się fałszywe; a więc nie faktyczność fałszu, lecz sama jego możliwość ma być dostatecznym warunkiem odrzucenia danego twierdzenia. Będące wynikiem tej redukcji *cogito* ma być najpewniejszą podstawą naszej wiedzy.

Analogicznie postępują ci, którzy (jak np. La Mettrie, Holbach, Helwecjusz, Carnap, Neurath, Putnam, Quine, Nagel i inni) wybierają np. nauki przyrodnicze (np. fizykę) za jedyne źródło wiarygodnej informacji i rzetelnej wiedzy we wszystkich dziedzinach (także w etyce) i za ich pomocą usiłują wyjaśnić genezę, status i strukturę wartości, norm i przekonań etycznych. Jednym z takich redukcjonistycznych stanowisk jest fizykalizm, którego istota i możliwe konsekwencje dla etyki będą tematem tych rozważań.

*

Przez fizykalizm będę w rozważanym tu kontekście rozumiał postawę myślową w etyce i moralności cechującą współczesne, ale wywodzące się z francuskiego oświecenia myślenie. Chcę wykazać, że postawa ta – a przez postawę będę tu

rozumiał utrwalony sposób reagowania podmiotu w określonego typu sytuacjach – jest faktyczną podstawą nihilizmu i cynizmu, a także związanych z nimi różnych form relatywizmu poznawczego i aksjologicznego, stanowiących główną teoretyczną trudność (lub nawet plagę) współczesnej epistemologii, etyki i moralności. Ich przeciwieństwem jest oczywiście absolutyzm (aksjologiczny i epistemologiczny) nazywany dziś przez jego przeciwników także fundamentalizmem.

Z oświeceniem wiąże to stanowisko przede wszystkim dlatego, że było ono załącznikiem sejentyzmu, czyli – paradoksalnie – dogmatycznej wiary w poznawczą i sprawczą wszechmoc nauk przyrodniczych, zwłaszcza fizyki, biologii i medycyny, której istotę upatrywano w fizjologii.

Przez ‘fizykalizm’ rozumiem też stanowisko, w którym przyjmuje się prawa szeroko rozumianej fizyki za jedyne, obiektywne i ostatecznie powszechnie obowiązujące prawa określające zachowanie się wszelkich obiektów i stanów rzeczy, przy czym do zbioru możliwych obiektów zalicza się także podmioty. Historycznie rzecz biorąc, fizykalizm ulegał i ulega ewolucji; ewoluuje wraz z ewolucją poglądów na fizykę i jej prawa. Mechanistyczny fizykalizm XVIII i XIX wieku ustępuje w wieku XX fizykalizmowi relatywistycznemu. Często wiąże się najczęściej z pewną formą redukcjonizmu, determinizmu i naturalizmu. Oczywiście, zarówno fizykalizm, jak i determinizm mogą być i są formułowane i wyznawane w postaci skrajnej lub umiarkowanej.

Fizykalizm XX wieku oznaczał pierwotnie (Carnap, Neurath) uznanie fizyki za naukę podstawową i podstawowe, czy wręcz jedyne, źródło wiedzy oraz – będące tego następstwem – programowe dążenie do unifikacji a) nauk oraz b) wszelkiej wiedzy przez redukcję wszelkich praw i terminów do terminów fizykalnych. Tym samym fizykalizm programowo negował istotową odrębność i autonomiczność różnych dziedzin wiedzy (np. historii, nauk humanistycznych, etyki nie tylko opisowej, ale także normatywnej, socjologii, psychologii) i dążył do uznawania za wiedzę tylko wiedzy fizykalnie weryfikowalnej w ramach metodologii i kryteriów fizyki. Tylko fizyka miała być uznawana za źródło „wiedzy rzetelnej”, a „cała reszta” została uznana za wiedzę czysto analityczną (tautologie) bądź zdeprecjonowana i zdegradowana do nie posiadających sensu naukowego ani wartości poznawczych wypowiedzi metafizycznych, poetyckich czy metaforycznych. Zwolennicy fizykalizmu obstawali przy swoich tezach mimo 1) ewoluowania samej fizyki i jej podstawowych pojęć oraz 2) filozoficznej krytyki fizykalistycznych tez przez logików (np. Tarski, Kokoszyńska), metodologów, socjologów, psychologów, teologów i filozofów. Zwolennicy tego stanowiska w psychologii (np. Armstrong czy Smart) utrzymują, że procesy psychiczne można w pełni wyjaśnić przez analizę fizjologii układu nerwowego lub badanie funkcji organizmu, a więc samego ciała (Dennett, Popper, Putnam i in.).

Ostatecznie, fizykalizm we wszelkich postaciach wiąże wszelką wiedzę z wiedzą (genetycznie lub perspektywicznie) fizykalną. Prowadzi to z reguły do ignorowania istotowych różnic między poszczególnymi rodzajami poznania i ich nieredukowalnej swoistości.

Z metodologicznego punktu widzenia fizykalizm jest jedną z wersji minimalizmu ontologicznego i metodologicznego; jedną z konkretyzacji „brzytwy Ockhama”, analogiczną do tej wersji, którą w ontologii stanowi np. reizm (istnieją tylko rzeczy) lub skrajny materializm („wszystko, co jest, jest formą istnienia materii”). W fizykalizmie wszystko, co istnieje jest obiektem fizykalnym, zjawiskiem, cechą fizykalną lub zbiorem takich cech. Trudności eksplikacji wielu niewytłumaczalnych fizykalnie zjawisk uważa się przy tym nie za trudności zasadnicze, a więc nieusuwalne, lecz za trudności „jedynie techniczne”, które w dalszym rozwoju fizyki (lub innych nauk przyrodniczych zasadniczo sprowadzalnych do fizyki) będą mogły być ostatecznie wyjaśnione przyczynami fizykalnymi.

W rozważanym tu kontekście istotna jest w tej perspektywie całkowita fizykalizacja także człowieka i relatywizacja wszystkich aspektów jego życia do zbioru zjawisk fizykalnych. Oznacza bowiem ignorowanie radykalnej swoistości osoby ludzkiej i jej nieredukowalności do zbioru fizykalnie mierzalnych fenomenów. Fakt ten ma nie tylko teoretyczne znaczenie. Oznacza bowiem również zasadniczą i praktyczną możliwość traktowania osoby ludzkiej jako obiektu fizykalnego. Nie byłoby bowiem zniewalających racji do traktowania go w sposób zasadniczo odmienny od innych obiektów fizykalnych, a zwłaszcza podstaw do zasadniczego odróżniania tego, co fizycznie możliwe, od tego, co dozwolone etycznie. (Podczas jednej z przeprowadzonych przed kilku laty w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego dyskusji na temat stanowiska Spinozy w kwestii genezy i statusu praw etyki, referent, znany badacz filozofii tego myśliciela, stwierdził, że prawa te są wszystkie konwencjonalnym tworem ludzi i mają ten sam status, co wszystkie ludzkie wytwory; gdyby bowiem – twierdził ów badacz – były one tworem Boga, to obowiązywałyby równie bezwzględnie, jak prawa przyrody w rozumieniu fizyki, czyli byłyby konieczne i nie można by ich w żaden sposób łamać. Człowiek może łamać tylko to, co sam stworzył, a nie to, co jest dziełem Boga). Tragiczne wydarzenia wojen, a zwłaszcza II wojny światowej i dzieje współczesnych totalitaryzmów wyraziście pokazują, że takie fizykalne traktowanie człowieka jest nie tylko teoretycznie możliwe, ale i faktycznie praktykowane.

Spór z fizykalizmem jest więc nie tylko czysto teoretycznym sporem akademickim, lecz fundamentalnym sporem o osobę i naturę ludzką, o genezę, funkcje i status naszej wiedzy, a w szczególności o genezę i status wartości etycznych i nadbudowanych nad nimi norm. Jest także sporem o sens ludzkiego bytowania, o naturę i status prawdy i dobra, o naturę międzyludzkich relacji, o istotę państwa jako dobra wspólnego oraz o cele i środki, które są etycznie godziwe w perspektywie ludzkiej egzystencji.

Wydaje się więc, że ocalenie osoby i egzystencji ludzkiej w etycznie akceptowalnej postaci może się dokonać tylko wbrew fizykalizmowi, a nie – zgodnie z nim. Negujący bądź choćby ignorujący swoistość doświadczenia sumienia, ludzkiej godności, wolności i odpowiedzialności fizykalizm nie chroni przed dopuszczalnością ludożerstwa, tyranii, zadawania cierpienia i uśmiercania we wszelkiej postaci. Nie daje bowiem podstaw do powstrzymywania się od czynienia zła

fizycznie możliwego dla kaprysu bądź dla interesu ekonomicznego lub politycznego. Nie chroni przed wiwisekcją na żywym ciele ani przed traktowaniem ludzi jedynie jako „siły roboczej” lub „mięsa armatniego” tudzież przed niedobrowolnym eksperymentowaniem na człowieku. Oczywiście, „prywatnie” fizykalista wzdraga się przed dopuszczeniem do powszechnego stosowania takich praktyk, ale jako fizykalista nie jest w stanie ich zakazać. Dla niego bowiem ‘fizycznie możliwe’ znaczy ‘możliwe moralnie’. Dopóki więc fizykalista pozostaje fizykalistą nie jest w stanie niczego zabronić ze względów etycznych. Oznacza to jego całkowite etyczne samoubezwłasnowolnienie i wydanie się na pastwę innego.

Trzeba tu jednocześnie podkreślić, że etyczność człowieka i jego wolność, zwłaszcza wolność wyboru różnych wartości, może doskonale współistnieć z obiektywnością i absolutnością oraz hierarchią wartości etycznych i nie musi prowadzić do ich relatywizacji czy subiektywizacji. Akt wyboru jest osobistym aktem subiektywnym, natomiast istota wybieranej (*resp.* odrzucanej) w tym akcie wartości nie jest ontologicznie, strukturalnie ani kauzalnie od tego wyboru zależna. Wybór jest wyborem spośród istniejących lub możliwych, istniejących niezależnie od aktu wyboru, wartości. Nie ma związku przyczynowo-skutkowego między aktem wyboru wartości, a tworzeniem jej istoty. Występuje tu sytuacja analogiczna jak w przypadku sporu z psychologizmem. Psycholodzy ignorowali zasadniczą różnicę między (psychicznym, subiektywnym) aktem (procesem) sądenia a niepsychiczną (idealną, obiektywną) treścią, która jest w nim ujmowana. Analizy Gottloba Fregego, a także przygotowane przez ważne rozprawy Kazimierza Twardowskiego rozważania Husserla z okresu *Logische Untersuchungen* (1900–1901) dobitnie ukazały nieredukowalność treści (znaczenia) do psychicznego aktu.

Fizykaliści, a także niektórzy tzw. antropologowie kultury, wyniki te ignorują.

Fizykalizm bywa też wyrazem „bardziej ambitnego”, scjentystycznego optymizmu poznawczego i sprawczego („...będziecie jako bogowie...”; Ks. Rodzaju, 3, 5).

Zestawienie tych twierdzeń, mianowicie deterministycznego fizykalizmu z aksjologicznym relatywizmem, na pierwszy rzut oka może się wydać paradoksalne. Jeśli jednak bliżej przyjrzymy się ich założeniom i konsekwencjom, to paradoksalność ta zniknie.

Współczesny relatywizm aksjologiczny i związane z nim pojęcia nihilizmu i cynizmu ewoluowały równolegle do ewolucji podstawowych pojęć nauki nowożytnej, tzn. takich pojęć, jak prawo, przyczyna, skutek, obiektywność, konieczność, wiedza, racjonalność itp.

Fizykalista współczesny dokonuje wyboru ‘nauki’, a właściwie jednej z jej wersji (najczęściej jest to któraś z nauk przyrodniczych, np. któraś z wersji fizyki) jako jedyne ‘obiektywnego’ źródła wiedzy i eliminuje inne źródła informacji jako niewiarygodne. Jednym z następstw tego wyboru jest zamknięcie się na argumenty pochodzące z innych źródeł wiedzy, traktowanie ich lekceważąco lub ogłaszanie wręcz za szalbierstwo niewarte poważnego traktowania. Drugim wyborem (choć chronologicznie może to być wybór pierwszy) jest wybór ‘narzędzi’, czy-

li metod, kryteriów uznawania i aparatury pojęciowej. Doniosłą rolę ma tu pełnić 'logika'. Uzbrojony w te narzędzia i metody fizykalista dochodzi często do (pochopnego) przekonania, że większość pojęć spoza nauk fizykalnych – np. wolność, wartość, osoba, powinność, odpowiedzialność – to pojęcia nie mające 'empirycznie uchwytnych' korelatów. Chętnie więc nazywa je pseudopojęciami, fikcjami lub hipostazami, których korelatami są wyłącznie byty pozorne lub urojone. Są one dla niego pozorne bądź urojone przed wszystkim dlatego, że nie mieszczą się w wybranej przezeń aparaturze pojęciowej, gdyż są przy pomocy akceptowanych przezeń metod nieuchwytne, niesprawdzalne. Dlatego 'niczego mu nie wyjaśniają' i tym samym są zbędne („brzytwa Ockhama”), a nawet poznawczo szkodliwe.

Skrajnym przykładem nowożytnego fizykalizmu był ten, który wyznawała część uczestników koła wiedeńskiego, dążąca do „przełożenia” wszystkich sensownych wypowiedzi na język fizykalny. Nieprzekładalność jakiegoś pojęcia lub zdania na ten język kwalifikowana była jako jego 'bezsensowność' bądź 'metafizyczność', co w sumie na jedno wychodziło. Dlatego pisarze ci 'unaukowienie' języka utożsamiali z radykalną eliminacją owych 'bezsensownych' pojęć i wyrażen z języka sensownego dyskursu.

Ewolucja fizykalizmu wiąże się też z ewolucją zwłaszcza takich pojęć, jak prawda, dobro, prawo, wartość i obiektywność. Łączy się też z programowym sceptycyzmem, subiektywizmem i agnostycyzmem, które współcześnie – co wydaje się paradoksem – przybierają *de facto* charakter dogmatów. Związany genetycznie z nowożytnym scjentyzmem programowy antydogmatyzm przeradza się faktycznie w dogmatyczny relatywizm czy nawet nihilizm nie uznający istnienia obiektywnych, niekonwencjonalnych hierarchii wartości i wiodący do praktycznego relatywizmu.

W tym czasie współczesny fizykalizm występuje często pod postacią naturalistycznie rozumianej „bioetyki”, „etyki medycznej” lub etyki ekologicznej, w myśl której człowiek jest przede wszystkim przez przyrodę ukształtowanym i determinowanym bezdusznym organizmem lub wyposażonym w świadomość ciałem. Także i tu występuje wspomniany redukcjonizm, ignorujący – mimo werbalnie, czysto formalnie deklarowanego uznania jego „swoistości” i „niezupelnej redukowalności do sfery zjawisk fizykalnych” – istotową swoistość osoby ludzkiej oraz obiektywny charakter bytowej wartości. Uprawianie tego typu etyki (w wersji normatywnej) oznacza ignorowanie nie tylko podstawowych zasad etyki religijnej, ale także godności osoby w rozumieniu Kanta i jego imperatywu kategorycznego, nakazującego traktowanie osoby ludzkiej zawsze jako celu samego w sobie i zabraniającego traktowania jej jedynie jako środka do celu. „Bioetyka” lub „etyka ekologiczna” może więc znaleźć swe miejsce w ramach szeroko rozumianego utylitaryzmu i funkcjonalizmu i dopuszcza rozmaite odmiany relatywizmu aksjologicznego. W tym sensie jest ona kontynuacją genetycznie oświeceniowego naturalizmu i obowiązującej wówczas wersji scjentyistycznego „racjonalizmu”. Oznacza bowiem programowy fenomenalizm w traktowaniu natury ludzkiej,

odrzuć aprioryczności poznania wartości oraz wszelkiej transcendencji. I bez względu na werbalne deklaracje – jest strukturalnie z istoty swej związana z biologizmem i fizykalizmem.

Spór z fizykalizmem i jego współczesnymi konkretyzacjami jest więc sporem o istotę natury ludzkiej, o genezę, granice i status ludzkiej wiedzy, o pochodzenie i ważność wartości i ich hierarchii, jest sporem o kondycję ludzką. Jest sposobem poszukiwania dobra i prawdy – następstwem poszukiwania obrony przed złem w niezaprzeczalnych prawach i wartościach. Jest wyrazem niezgody na nieuchronnie relatywistyczne, pluralistyczne i konwencjonalistyczne, negatywne konsekwencje tego stanowiska – niezgody na pochopną rezygnację jego zwolenników z idei dobra obiektywnego, a nawet z jej poszukiwania.

Reprezentantów tego stanowiska cechuje poza tym – jak to kiedyś zanotował Leszek Kołakowski (*Filozofia pozytywistyczna. Od Hume'a do Koła Wiedeńskiego*) – swoiste poczucie misji i mała tolerancyjność dla poglądów sprzecznych z ich podstawowymi przekonaniem. Nie jest jednak wykluczone, że nie tylko argumenty, ale i właśnie „fakty”, rzeczywistość, skłoni ich do gruntownego przemyślenia ich założeń choćby po to, by uznali większą owocność (jeśli już nie prawdziwość) i zasadność nierelatywistycznej etyki obiektywistycznej.

Krytyka jednostronności fizykalizmu nie oznacza jednak krytyki zasadności nauk przyrodniczych w ich własnych dziedzinach. Wyraża jedynie niezgodę na redukcjonizm i jego totalitarne aspiracje poznawcze i normatywne. Jej zadaniem jest bowiem przede wszystkim ukazanie teoretycznych i praktycznych niebezpieczeństw związanych z poznawczym oraz aksjologicznym konwencjonalizmem i relatywizmem, a zwłaszcza z zasadniczą możliwością utożsamiania w jego ramach tego, co możliwe fizykalnie, z tym, co dopuszczalne etycznie i moralnie.

PHYSICALISM AS THE SOURCE OF RELATIVISM IN ETHICS

The main objective of this paper is to show that contemporary physicalism in its various forms constitutes the ground for cynicism, relativism and nihilism which plague both the present moral life and theory. Physicalism is understood as a view according to which the so called laws of physics are considered to be the sole, objective and true laws of the entire reality. Its basic concepts develop parallel to the development of the concepts of physics and affect human attitudes in morals, politics, economy, etc. In effect, it tends to blur, or even to totally erase the borderline between what is physically possible and what is allowed from the moral point of view thus jeopardizing the very core of human and specifically interpersonal relations.